

Po konferencji Mussolini - Simon

Echa rozmów rzymskich

RZYM, 3.1. (PAT). — Dziś o godz. 12.12 opuścił Rzym sir Simon, żegnany na dworcu przez szefa gabinetu ministra Spraw Zagranicznych, ambasadora Grandi'ego i Drummonda, oraz wysokich urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wywiad min. Simona

RZYM, 5.1. (PAT). — Sir Simon udzielił wywiadu dziennikarzom zagranicznym, którym oświadczył, iż tematem rozmów rzymskich były głównie dwie sprawy: rozbrojenie i reorganizacja Ligi Narodów. Simon podkreślił, iż sprawa reorganizacji Ligi stanowi kwestję drugorzędną, natomiast na plan pierwszy wysuwa się sprawa rozbrojenia, która wymaga szybkiego rozwiązania i dlatego należy unikać wszystkiego, co mogłoby problem ten skomplikować.

Projekt reformy Ligi, zakomunikowany przez Mussoliniego Simonowi, ma być przedmiotem rozważań rządu Wielkiej Brytanii.

LONDYN, 5.1. (PAT). — Wywiad, udzielony przez Simona prasie przed opuszczeniem Rzymu, potwierdza ponownie, powszechnie już dzisiaj w Londynie przekonanie, że rozmowy rzymskie były tym razem pozbawione głębszego znaczenia.

Ocena w Paryżu

PARYŻ, 5.1. (PAT). — Podając treść oświadczenia sir Johna Simona, prasa francuska zaznacza, że w chwili obecnej wydaje się zupełnie pewnym, że spotkanie sir Simona z Mussolinim nie tylko nie doprowadziło do wypracowania jakiegos projektu w sprawie reformy Ligi Narodów i rozbrojenia, ale, że rozmowy ograniczyły się do lojalnej wymiany poglądów, przyczem sir John Simon w imieniu rządu angielskiego miał zgłosić obiektywne do pewnych spraw, poruszonych przez Mussoliniego.

Do spraw tych należy przedewszystkiem zagadnienie reformy Ligi Narodów. Włosi być może zgłoszą projekt tej reformy, niemniej pewnym jest, że Wielka Brytania uważa przeprowadzenie tej sprawy w chwili obecnej za niewskazane i sądzi, iż w odpowiednim momencie reformę Ligi będzie można podjąć w ramach, przewidzianych w statucie Ligi.

Co do rozbrojenia, dzienniki francuskie zauważają, że od dłuższego czasu z łamów prasy włoskiej znikł ten wyraz.

Reasumując znaczenie wizyty sir Simona w Rzymie, opinia francuska twierdzi, że w rozmowach obu mężów stanu osiągnięto jedynie zgodę co do konieczności ustalenia minimum porozumienia.

Głosy berlińskie

BERLIN, 5.1. (PAT). — Komunikat o rozmowach Mussoliniego z Simonem wywołał w pierwszej chwili w Niemczech rozczarowanie i pesymizm. Według „Berliner Tageblatt” wynik konferencji rzymskiej zwiódł o oczekiwania, ponieważ nie uwzględnił zasadniczych postulatów Niemiec.

Komentarze prasy popołudniowej utrzymane są w tonie bar-

dziej wstrząsliwym. Podkreślają one, że wynik rokowań rzymskich jest nikły lub zupełnie negatywny. Zaznacza się przytem, że komunikat oficjalny jest bardzo mało mówiący, tak, iż trzeba czekać na dalszy rozwój wypadków.

Jedynie „Berliner Tageblatt” kończy swoje wywody optymistycznie, uważając, że jednak dalszy rozwój sprawy nie zależy jedynie od przychylnej atmosfery rzymskiej.

CHORZY NA PŁUCA

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam powie, że od suchot umiera więcej ludzi, niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zatłegnięcie płuc oraz kłus, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat FAGOSOL. Przy użyciu FAGOSOLU, w krótkim czasie ginie kaszel, wzrasta apetyt i chory nabiera ciała. FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład Główny: Apteka H. ROSENSTADTA, Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

Chryścjanizm a teutonizm

„Każdy naród ma prawo do zachowania swej rasy”

Arcebiskup Monachjum, kardynał Faulhaber, wygłosił w kościele św. Michała kazanie na temat: „Chryścjanizm a teutonizm”, w którym ostro wystąpił przeciw ideom szerzonym przez „chrześcijan niemieckich” i duchem pangermanistycznym przepojonych teologów.

Misją uczniów Chrystusowych — mówił ks. kardynał — jest szerzyć Ewangelię wśród wszystkich ludzi i łączyć ich w jedno Królestwo Boże, a w Królestwie tem nie może być dzieci uprzywilejowanych i dzieci zaniebawianych. Każdy naród ma prawo do zachowania swej rasowej indywidualności, Kościół zaś nie mo-

że w żadnym wypadku podporządkowywać się jednemu narodowi. Idea utożsamiania religii z narodowością obca jest chrześcijaństwu i stanowi nawrót ku poglądom starożytnej Azji. Mimo wielu pseudo - naukowych teorii dawni Germanowie, biorąc rzeczy bezstronnie, posiadali wiele wad i stali się narodem cywilizowanym jedynie dzięki wpływowi chryścjanizmu. Zasada „czystości rasy”, głoszona przez narodowych socjalistów, nie posiada realnej wartości — kościół kardynał Faulhaber — albo- wiem odkupiłi zostali nie przez krew niemiecką, lecz przez krew Jezusa Chrystusa.

Hitlerowcy wobec Polaków

6 miesięcy więzienia za „obrazę szturmowców”

PIŁA, 5.1. (PAT). — Aresztowany przed świętami Bożego Narodzenia w Bytowie kierownik Polskiego Towarzystwa Szkolnego

na Kaszubach, p. Edmund Styp - Rekowski został skazany przez t. zw. „Schnellgericht” na 6 miesięcy więzienia.

Konferencja Małej Ententy odroczone

PRAGA, 5.1. (PAT.). Minister Benes, jako przewodniczący stałej rady Małej Ententy, oznajmił, że konferencja Małej Ententy, która miała odbyć się w przyszłym tygodniu w Zagrzebiu, będzie odroczone do końca stycznia. Konferencja Rady Ekonomicznej Małej Ententy rozpocznie się w Pradze 9-go stycznia.

Aresztowanie p. Styp - Rekowskiego nastąpiło wskutek sprostowania przez dwóch szturmowców zajęcia w jednym z lokali w Bytowie. Zaczepiony słownie przez napastników, p. Rekowski zwrócił im uwagę na niewłaściwe zachowanie się ich wobec Polaków i podkreślił, że Niemcy w Polsce mają większe prawa i żyją swobodniej i bezpieczniej, niż Polacy w Niemczech. W słowach p. Rekowskiego dopatrzono się obrazę szturmowców, a nakaz aresztowania podaje to, jako powód pozbawienia wolności.

Likwidacja Z. U. W.

m. stoł. Warszawy
Na ostatnim posiedzeniu Magistratu przyjęto do wiadomości zawiadomienia przewodniczącego zarządu Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. stoł. Warszawy dr. W. Rydzkowskiego i dyrektora tego Zakładu p. N. Jankowskiego o ukończeniu z dniem 31 grudnia 1933 r. ich czynności w związku ze skasowaniem z dniem 1 stycznia 1934 r. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. stoł. Warszawy, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1933 r.

Likwidacja Zakładów Ubezp. Pracowników Umysłowych

Dotychczasowe Zakłady U. P. U. w Warszawie, Królewskiej Hucie, Łwowie i Poznaniu ulegają likwidacji z dniem 1 stycznia 1934 roku, wszelkie zaś ich prawa i obowiązki przejmują Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z siedzibą w Warszawie.

Wymienione wyżej Zakłady funkcjonować będą począwszy od dnia 1 stycznia 1934 r. aż do odwołania w swych dotychczasowych siedzibach, jako Biura Z. U. P. U.

Prawa i obowiązki pracodawców, ubezpieczonych, jak również uprawnień lub korzystających ze świadczeń, nie ulegają zmianie, zachowując całkowity zakres, ustalony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.11.1927 r. oraz ustawą z dnia 22.3.1933 r.

Wpłaty wszelkich wierzycielności, z tytułu składek ubezpieczeniowych oraz należności dotychczasowych Z. U. P. U. za czas do dn. 31 grudnia 1933 r., jak również wszelkie zgłoszenia, dotyczące ubezpieczenia pracowników za powyższy okres winny być również i po 1 stycznia 1934 r. uskutecznione w sposób dotychczas obowiązujący i praktykowany.

Podróż samolotem

Najnowsze cuda biologii

Pies zamrożony w temperaturze —40 stopni powraca do życia

Twarda jest przyroda i ciężką toczy walkę, by zdobyć okrucy wiedzy. Ostatnio biologja uzyskała walno zwycięstwo, które, być może, będzie pierwszym istotnym krokiem w walce z nieuniknioną śmiercią, stwarzając podstawy do sztucznego przedłużania życia na czas wręcz nieograniczony. Tak przynajmniej uważałoby wnioskować z najnowszych odkryć, o czym donosi obszernie ostatni zeszyt tygodnika „Merkuryusz Polski”.

Zaczęło się od obserwacji ryb i żab w brytach lodu. Zamrożone, następnie ostrożnie odmrożone, powracają do życia.

Od tego czasu zamrażano coraz śmielej płazy i gady, wreszcie motyle, przyczem do badania ciepłoty wać mikroskopijne termometry. Jednakże próby z zamrażaniem istot

CZEKOLADKI DESEROWE PLUTOS ZŁ. 1³⁰
o subtelnym smaku w 150 odmianach
Własne sklepy zaopatrywane są codziennie w świeży towar.

Fałszerze książeczek P.K.O. znajdują się przed sądem

Władze ukończyły śledztwo w sprawie afery w PKO, stawiając w stan oskarżenia Jerzego Platowa, 23-letniego młodzieńca, b. studenta Uniwersytetu Warszawskiego. Platow wegnął do swej działalności

długoletniego urzędnika pocztowego, kasjera Niewęglowskiego.

Pewnego dnia contrala PKO stwierdziła, że między stanem oszczędności na koncie niejakiego Henryka Funka a wykazem książeczek oszczędnościowej istnieje różnica wysokości 500 zł. Dochodzonu wykazało, że w urzędzie pocztowym Warszawa 5, gdzie dokonana była wpłata, zniszczono kilka autentycznych dowodów. Niewęglowski ze skruką opowiedział, jaki sposób Platow namówił go do popełnienia przestępstwa.

Po sporządzeniu aktu oskarżenia sprawa obu oszustów znajdzie się w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Ustosunkowana pośredniczka robiła interesy na biednych studentach medycyny

Wiceprokurator Sądu Okręgowego sporządził akt oskarżenia w sprawie Anieli Jaskółskiej, znanej w wyższych sferach towarzyskich stolicy. Jaskółska, wykorzystując swoje stosunki, pobierała od rozmaitych osób, ubiegających się o umieszczenie ich na wydziale medycznym Uniwersytetu Warszawskiego, znaczne sumy pieniędzy. Liczba miejsc na wydziale lekarskim jest ograniczona i bardzo często na tem tle zdarzają się afery oszukańcze. Afera Jaskółskiej wykryta została w następujący sposób:

Niejaka Schocherówna starała się o dostanie na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Ktoś polecił jej zwrócić się w tej sprawie do Jaskółskiej, która zażądała od petentki wynagrodzenia w wysokości 5000 zł. w wypadku pomyślnej „interwen-

cji”. Schocherówna nie miała jednak tak znacznej kwoty i zwróciła się listownie do dziekana wydziału lekarskiego, prosząc o przyjęcie na wydział lekarski. W liście tym nadmienila, że jest niezamożną dziewczyną i nie może płacić pośrednikom przy zapisach na wydział lekarski. Dziekan natychmiast przekazał list urzędowy śledczemu, który wszczął dochodzenie i osadził w areszcie Jaskółską.

Obecnie Jaskółska przebywa na wolności za kaucją 500 zł. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie nie tylko ze względu na to afery, ale również i z uwagi na osobę oskarżonej, która jest spokrewniona z wybitnymi osobistościami i istotnie posiada stosunki w szerokich kołach towarzyskich Warszawy.

Prasna Cieme - przeciw czerwoności i szorstkości skóry

William Locke

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Owego wieczora mieli razem zjeść obiad o siódmej. Irena przyjęła go w nowym mieszkaniu. Drzwi otworzyła Janina. Na widok Huga uśmiechnęła się szeroko, pomogła mu zdjąć płaszcz i wprowadziła go do salonu.

— Nareszcie... Spóźniłeś się o całe dwie minuty — zawołała Irena, zrywając się z kanapy. — Te dwie minuty tak mi się dłużyły...

Widział ją, jak przez mgłę. Dostrzegł w jej zachowaniu uderzającą zmianę. Zazwyczaj była serdeczna w sposób nieco krotchwilny, teraz zaś w głosie jej drgała jakaś żywsza nuta.

— Nie widziałem cię czterdzieści osiem godzin...

— Zapewniłam cię, że każda z nich była mi ciężarem. Staralam się je uskrzydlić... Ciężka to praca...

— Widzę, żeś się zajmowała wydobywaniem miodu z niebieskich książek — rzekł, wskazując na rozrzucone publikacje, leżące na stole.

— Zapomnijmy o nich — odparła Irena. — To potworne nudziarstwo. Bądźmy dzisiaj szczęśliwi i zapomnijmy o wszystkich, co nudne.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Bo widzisz Hugu — ciągnęła dalej — ja tak strasznie chcę być szczęśliwa. Mogłabym pochylić cały ocean szczęścia i jeszcze byłabym nienasycona. Mam serce jak gąbkę...

Mówiąc to roześmiała się i podeszła do biurka. Za-

70)

częła nerwowo sprzątać ze stołu kartki rękopisu i wpochnęła je w głąb szuflady.

— Widzisz, zaczynam uprawiać historję...

Przyglądał się jej z niepokojem. Była wyjątkowo blada, a oczy jej płonęły nienaturalnym blaskiem. Miała na sobie popielatą suknię, której perłowa barwa podkreślała subtelna karnację twarzy.

— Przepracowujesz się Reniu. I niepotrzebnie się przepracowujesz. Musisz odpocząć. Wyjdziesz gdzieś, gdzie jest nieskończenie i słonecznie.

— W tej chwili chce mi się tylko jeść — odparła Irena.

Kiedy przeszli do niewielkiej jadalni i zajęli miejsca przy stole, w którego lśniącej powierzchni odbijały się kryształowe kieliszki i srebrne nakrycia, Irena dodała:

— Mylisz się, kochany. Wcale się nie zamęczam. Śpię jak susze i wogóle nie mi nie dolega.

— A jednak przydałaby ci się zmiana powietrza — nalegał Hug.

No, więc przypuśćmy, że usłucha jego rady. Dokądby warto było jechać? Może do Hiszpanji. Jest tam, niedaleko San Sebastian, nad zatoką Biskajską uroczna miejscowość Zaraw. Anglików nie ma na lekarstwo. Okolica malownicza, tonąca w słońcu. Jest i hotel odpowiedni dla cywilizowanych ludzi. A na wybrzeżu złoci się miękki piasek. W dali widać srebrzyste oliwowe gaje. Baskowie mają oczy jak agaty...

Irena oparła łokcie na stole i wpatrywała się w Huga wzrokiem pełnym słodyczy.

— No, co? Chciałabyś tam pojechać? — zapytał.

— Mówisz o tem tak pięknie — odpowiedziała z westchnieniem — pewnie, że chciałabym tam pojechać.

Czy wiesz — dodała po chwili — żeś ty się minął z po-

wołaniem. Powinieneś być posłem do parlamentu. Gdy mówisz o czymś: to zdawałoby się, że nic innego cię nie obchodzi...

— To mi coś zakrawa na kpiny — odparł śmiejąc się Hug.

Do pokoju weszła pokojówka z tacą. Gdy wyszła, nawiązał znowu rozmowę.

— Powiedz Reniu — odezwał się Hug — w jaki sposób mógłbym ci pomóc, w tym sensie, żebyś się czuła szczęśliwsza.

— Myślę tylko o tem, żeby tobie rozjaśnić życie — szepnęła. — Chciałabym wiedzieć w jaki sposób mogłabym tobie pomóc... To dla mnie najważniejsze zagadnienie...

— Nic nie możesz uczynić dla mnie, Reniu — odpowiedział cichym głosem, — nie więcej ponadto, co już uczyniłaś. Jestem najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, bo mogę z tobą obcować.

— Ach, tak? Więc wystarczy ci zaproszenie na obiad?

— Gdybym pragnął czegoś więcej, przyznałbym ci się, Reniu.

— No więc... Powiedz wreszcie...

Zapanowała cisza. Hug zrozumiał aluzję, jako odruch współczucia. Nic więcej.

— Życie jest dziwnym rebusem — rzekł po chwili.

— Szuka życia polega na tem, by umieć rozwiązywać rebusy i rozplątywać splecione nici. Trzeba tylko chwycić właściwą nici...

— Tą właściwą nicią jest praca — rzekł Hug nie-
szczerza.

— O nie — odpowiedziała szepem.

(C. d. n.),